Wydanie poranne

Przedpłata

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 54 **Kraków. Wtorek dnia 23 Lutego 1904.** **Rok XII.**

Wspólny parlament i armja.

Rozprawy w delegacjach prowadzone poważnie i porządnie, dziwnie odbijają od gwałtownych i bezładnych dyskusyj w parlamencie. Delegaci nie oglądają się nieustannie na wyborców i radykalną prasę, nie mają sposobności do prowadzenia zakulisowych intryg, nie potrzebują szukać pola do retorycznych popisów i dlatego mogą roztrząsać sprawy monarchji z należytą ścisłością i przedmiotowością. Przyznać także trzeba, że rząd wspólny niezmiernie ułatwia delegacjom ich zadanie. Od czasu ustąpienia niefortunnej pamięci jenerała Krieghammera, zniknął z rządu żywioł samowoli i niezrozumienia interesów ogólnych. Nowy minister wojny, którego szeroki pogląd, znajomość stósunków i gruntowna fachowa wiedza — znalazły już ogólne uznanie — zajął w delegacjach jedyne właściwe stanowisko w państwie konstytucyjnem. Teraz dopiero ogarnia nas nadzwyczajne zdumienie, gdy sobie przypomnimy, jak to nasi delegaci wotowali zaufanie takiemu jenerałowi Krieghammerowi, który nie powinien był otrzymać od nich ani jednego budżetu!

Mowa jenerała Pittreicha w komisji węgierskiej, była istotnie znakomitą. Znalazł się on w trudnem położeniu między prawno-państwowemi pojęciami i dążeniami węgierskiemi a wojskowymi względami i koniecznościami. O ile to możliwem było, uczynił zadość jednym i drugim. Przeprowadzi on przyrzeczone ustępstwa zgodnie z rządowym programem węgierskim, lecz zarazem nie chce pozwolić, aby w ich następstwie dotkniętą została jedność armji. Minister zakończył gorącem wezwaniem, w imieniu wspólnego bezpieczeństwa, do uszanowania wypróbowanej jednolitości armji.

Nie narusza oczywiście tej jednolitości znane rozporządzenie o językach krajowych w armji, a nawet serwiliści niemieccy nie potrafili przeciwko tak racjonalnemu postanowieniu przytoczyć jakichkolwiek argumentów. Delegaci niemieccy porobili platoniczne zastrzeżenia, dla formy — w gruncie rzeczy jednak godzili się z nieuchronną koniecznością.

Pan minister wojny zarządził, jak wiadomo, między innymi, aby odtąd nie żądano od podoficerów znajomości języka niemieckiego; otóż jeden z delegatów niemieckich, zaznaczył bardzo słusznie, że w Galicji tylko w ten sposób można uniknąć żydzenia armji — albowiem dotychczas, wskutek wymagania, aby podoficerowie mówili i pisali po niemiecku, szanse awansu mieli wyłącznie żydzi. Każdy nieuprzedzony przyzna, że ten stan rzeczy był wprost niebezpieczny dla armji, nie mówiąc już o tem, że wytwarzał stósunki bardzo niesprawiedliwe.

Odtąd będzie inaczej, polscy żołnierze nie będą już pomijani na korzyść żydów.

WOJNA.

Operacje wojenne.

Z placu boju dochodzą bardzo skąpe wieści, zwłaszcza, że wskutek burz gwałtowych na lądzie i morzu, komunikacje telegraficzne są tu i owdzie uszkodzone, lub przerwane. W każdym razie należy zanotować następujące szczegóły:

Najpierw nie ulega już wątpliwości, że piękny rosyjski krążownik „Bojaryn“ został zniszczony, tylko co do przyczyny tej katastrofy doniesienia się różnią. Ze strony rosyjsko-francuskiej utrzymują, że „Bojaryn“ uległ temu samemu wypadkowi co „Jenisiej“, to znaczy, że najechał na minę podwodną, która niespodziewanie eksplodowała; japońskie natomiast źródła twierdzą, że „Bojaryn“ został wysadzony w powietrze przez torpedę japońską. — W każdym razie jest to nowa i poważna strata dla Rosjan.

Kanonierka rosyjska „Mandżur“, stojąca na kotwicy w porcie Szanghai, została rozbrojona i już nie będzie brała udziału w wojnie. Pilnował jej ciągle krążownik japoński, a gdyby wypłynęła na pełne morze, spotkałby ją los „Korejca“; konsul japoński zażądał, aby zgodnie z prawem międzynarodowem, „Mandżur“ opuścił port Szanghai, jako neutralny; — komendant rosyjski chcąc uniknąć katastrofy, oświadczył, że usunie ze statku działa i załogę, tak, że „Mandżur“ straci charakter statku wojennego. Władze japońskie zgodziły się na ten układ, i oto Rosjanie mają znowu o jeden statek mniej...

Eskadra rosyjska morza Śródziemnego, która przepłynęła kanał Sueski, została odwołana do Kronsztadu; jest to dowodem, że Rosjanie rezygnują z walki na morzu, w której nie mają żadnych szans, aby wytężyć wszystkie siły na lądzie.

Eskadra z Władywostoku powróciła do Władywostoku.

Teatr wojny.

Wielkie widowisko wojenne rozgrywające się w Azji, którego rozwoju i skutków przewidzieć jeszcze nie można, zwraca szczególniejszą uwagę na miejsca, gdzie te ważne wypadki się rozgrywają. Teatrowi wojny poświęcić więc warto jeszcze parę słów.

Obecna wojna toczyć się będzie na morzu i na lądzie. Rosjanie stworzyli dla swojej wielkiej azjatyckiej linji komunikacyjnej, dla kolei sybiryjskiej dwa punkty końcowe przy oceanie Spokojnym i to leżące po obu stronach półwyspu koreańskiego: Władywostok, i dwa stanowiące całość porty Artur i Dalny. I w jednym i w drugim punkcie przebywa część floty rosyjskiej, wskutek tego dwa te teatry wojny morskiej zajmować muszą przedewszystkiem.

Pierwszym jest morze japońskie, wielkością i kształtem podobne morzu Śródziemnemu, zamknięte z jednej strony wyspami japońskiemi z drugiej brzegiem rosyjskiej prowincji na południe od Amuru. Morze to położone jest w szerokości geograficznej odpowiadającej niemal morzu Śródziemnemu, jednak klimatyczne, wskutek zimnych wiatrów i prądów morskich, ma warunki znacznie mniej pomyślne. Powietrze jest ostre i niezdrowe, a port Władywostok, założony w r. 1860 spełnił tylko w małej części nadzieje, jakie do niego przywiązywano, a które już w samem nazwisku portu są wyrażone. (Włady wostok = władca Wschodu.) Port ten, leżący więcej ku południu niż w Europie Nizza lub Florencja, ma jednak przeciętną ciepłotę o połowę niższą niż ciepłota Galicji, (4·6 stopni Celsiusza) a przytem zamarza na trzy lub cztery miesiące, i to w tym właśnie czasie; chociaż doskonałym rosyjskim łamaczom lodu udało się wyrąbać wyjście dla zamkniętej w porcie eskadry, to jednak połączenie z pełnem morzem będzie zawsze utrudnione.

Wobecnej chwili starają się Japończycy eskadrę uwolnioną z Władywostoku i zagrażającą japońskiemu wybrzeżu, spotkać gdzieś na morzu japońskiem. Flota z Władywostoku, pragnąc się połączyć z drugą rosyjską eskadrą może w tym celu obrać kilka dróg. Najkrótszą byłaby cieśnina koreańska, między Koreą i japońską wyspą Kiu-siu; cieśninę tę z powodu jej znaczenia pod względem panowania nad całem wschodnio-azjatyckiem morzem słusznie nazwano żółtym Bosforem.

Szerokość jej wynosi tylko 160 kilometrów, a okręty japońskie pilnują jej z pewnością dobrze, pilnuje jej przytem doskonale przez Japończyków obwarowana wyspa Tsuszima, tak, że przejazd jest niemal niemożliwy. Dopiero o 1000 kilometrów na północny wschód jest druga droga, cieśnina Tsugara, między główną japońską wyspą Nipon, a północnem Jeso. Cieśnina jest tak wąska, że z jednego brzegu widać drugi, wskutek tego przejazd również niemożliwy. Wreszcie prowadzą na pełne morze dwie drogi morskie na obu krańcach wyspy Sachalin, i tędy też, o ile morze będzie wolne od lodów, pewnie flota rosyjska, ogromnie nakładając drogi, będzie się starała dostać na południowy plac boju.

Tym jest morze Żółte, ta najznaczniejsza w stały ląd Azji Wschodniej wrzynająca się zatoka, która w historji świata ważną rolę musi odegrać. Szczególniej ważną jest jej najgłębiej w ląd werżnięta część, zatoka Peczili, między półwyspami Szantung i Liaotung, otwierająca drogę do północnych Chin. Brama prowadząca do zatoki, między północno-wschodnim Szantungiem a południowym krańcem Liaotung ma szerokości okrągłe sto kilometrów, czyli tyle, jak morze adrjatyckie w najciaśniejszem miejscu. Na brzegach Szantungu niema punktów stosownych do strategicznego zapanowania nad tą drogą, są natomiast na półwyspie Liaotung i w blisko obok siebie położonych zatokach portu Artura i Talienwan. Dlatego o usadowienie się na tym półwyspie wszystkie mocarstwa starały się gorliwie w ostatnich lat dziesiątkach. Chiny za poradą europejskich strategów chcąc sobie zapewnić panowanie nad tą bramą ogromnym nakładem kosztów obwarowały Port Artur.

W wojnie japońsko-chińskiej 1894/5 Japończycy w tę stronę skierowali główne swoje wysiłki, zdobyli Port Arthur i kosztem zwycięskiej wojny pragnęli się usadowić na półwyspie Liaotung. Japonja bezsilnie musiała się jednak cofnąć przed veto sprzymierzonych mocarstw: Rosji, Francji i Niemiec. Drogą, dyplomatycznych zabiegów pragnęła usadowić się tam Anglja, wreszcie zajęła półwysep Rosja i odrazu energicznie zabrała się do obwarowania go. Do tego niezamarzającego portu doprowadzono południową odnogę kolei syberyjskiej, a gdy i to nie zdawało się wystarczającem, kosztem miljonów nad zatoką Talienwan założono miasta Dalny, stanowiące całość wspólnie z Portem Arthura. Nie dziwnego, że około tych ważnych punktów rozegrał się pierwszy akt wojny morskiej.

Drugi akt rozegrał się koło Czemulpo, miasta portowego, oddalonego tylko o 40 kilometrów od Seul, stolicy Korei. Podobnie jak całe zachodnie wybrzeże Korei, jest i zatoka Czemulpo dla żeglugi bardzo niewygodna. Całe mnóstwo wysepek otacza to dziwacznie poszarpane wybrzeże, skomplikowane prądy i ustawiczne zamulanie kanałów między wysepkami przeszkadzają przejazdowi. Do portu Czemulpo nie mogą wpływać okręty zagłębione w morze więcej jak pięć metrów. Znaczenie jednak ten port ma, ponieważ otwiera drogę do Korei i to wodną, podczas gdy inne porty dlatego są mniej ważne, ponieważ drogi lądowe do nich prowadzące są w niemożliwym stanie.

Teatrem wojny lądowej będzie, zdaje się, o ile z ofenzywy Japończyków sądzić można wschodnio-azjatyckie wybrzeże i to nie brzegi rosyjskie nad morzem japońskiem, gdyż az po Władywostok brak tam portów, okolica jest górzysta, bez dróg, niedostępna. Dlatego, o ile Japończykom uda się dostać na półwysep Liaotung, tam najpewniej rozegra się i walka lądowa. Okolica Portu Artura może mieć w obecnej wojnie podobnie rozstrzygające znaczenie, jak okolica Sebastopola w wojnie krymskiej.

Na razie walka lądowa rozgrywa się na Korei. Półwysep ten co do budowy porównywano nie bez racji z Włochami. Tfąsmo górskie stanowi brzeg wschodni, opadając nagle ku morzu. Linja brzegów biegnie równo z podnóżem tych gór. Tylko jedna znaczniejsza zatoka, podobnie jak Wenecja, znajduje się u samego początku półwyspu, t. j. port Wonsan, równie ważny dla Rosjan jak dla Japończyków. Port czasem zamarza, ale nigdy tak jak Władywostok, dlatego Rosja dąży widocznie do zajęcia go, choć Japończycy od dawna z niego już uczynili swo-

ją kolonję handlową. Ku zachodowi obniża się grunt na Korei, ale nie w łagodne niziny, tylko w labiryntowe pagórki, w których brak niemal zupełnie dolin rzecznych i większych płaszczyzn. Zdaje się, że wyspy na południowem i zachodniem wybrzeżu są szczytami gór terenu opadającego aż popod zwierciadło morskie. Komunikacja wewnątrz Korei jest bardzo utrudniona, bo dróg prawie niema, a już dla ogromnych mas wojska jest zupełnie niemożliwa. Dlatego prawdopodobnie Japończycy na razie ograniczyli się do zajęcia doskonałych zresztą portów Fusan i Mazampo.

Wnętrze Korei i dla wielkich bitew lądowych nie jest stósownem. Dopiero najbardziej na północy-zachód w okolicy zatoki koreańskiej znajdują się większe równiny. Tędy też prowadzi najważniejsza komunikacja z Seul do północnych Chin. W tych okolicach, nie daleko od granicznej rzeki Jalu, spodziewać się można najważniejszych starć lądowych.

Pozycja Rosjan nad Jalu.

Wojna na lądzie, pierwszą rozstrzygająca bitwa rozegra się nad rzeką Jalu, która stanowi granicę między Mandżurją a Koreą, mianowicie nad jej ujściem koło Widżu. W tem miejscu ma Jalu szerokość 4000 m., nieco wyżej, w górę rzeki, już o wiele mniej, bo 900 — 1000 m. Zawsze jednak jest to duża przestrzeń wodna, tem bardziej trudna do przebycia, że mostów na rzece zupełnie niema. A przebyć Jalu Japończycy muszą, bo inaczej nie mogą się dostać do Mandżurji i odciąć Port Artura i półwysep Liaotong od kolei, co dla nich jest rzeczą niezmiernie ważną. Wprawdzie mogliby wylądować na samym półwyspie Liaotong, już poza Jalu, ale w takim razie byliby wzięci we dwa ognie: silnej załogi Portu Artura i okolicy, oraz armji stojącej już nad Jalu. Na to więc się nie odważą, równie jak się nie odważyli na wylądowanie swych wojsk pod Niuczwang już poza półwyspem Liaotong, mimo, że ten szalony krok uwieńczony zwycięstwem, byłby uderzeniem w samo centrum posiadłości i pozycyj rosyjskich, któremi są Mugden i Charbin i ukończyłby w razie powodzenia, odrazu wojnę.

Pozostaje zatem Japończykom, o ile nie ruszą na północ Korei w stronę Władywostoku, zdobycie obronnych pozycyj Rosjan nad Jalu.— Sytuacja terenu przedstawia się tak. Prawy rosyjski brzeg jest stromy i skalisty. W ostatnich czasach został ufortyfikowany nadzwyczaj silnie. Nasypy ziemne, usypane według najnowszych planów, dają piechocie schronienie przed ogniem dział nieprzyjacielskich i tę przewagę, że nie potrzebuje ona marnować prochu, ale może słać strzały z bliższych odległości stronie zaczepnej, którą muszą być Japończycy.

Sytuacja przedstawia się dla nich jak najniekorzystniej. Lewy koreański, a właściwie teraz japoński brzeg jest płaski i bagnisty. Już sam marsz i przewóz armat, amunicji i trenu jest na takim terenie bardzo uciążliwy. Cóż dopiero, jeżeli po drugiej stronie szerokiej, rozlewnej rzeki, którą pod ogniem nieprzyjacielskim przebyć trzeba, są skaliste wzgórza, które panują nad okolicą i jeżeli jeszcze do tego na wzgórzach tych są usypane szańce, na których stoją armaty i haubice forteczne.

Twardy będą mieli Japończycy orzech do zgryzienia, zanim i jeżeli wogóle przez rzekę Jalu zechcą pomaszerować do Mandżurji.

Pogląd na sprawę polską

wobec wojny rosyjsko-japońskiej.

IV.

Patrząc na tę rosyjską tolerancją religijną, dopiero się rozumie, dlaczego arcybiskupi warszawski i mohilewski mają przywilej purpury dopiero rozumie się, że to nie oznaka dygnitarstwa, ale wyobrażenie płaszcza królewskiego rzuconego na obnażonego Chrystusa i policzkowanego przez żołdactwo rzymskie! — Gdy się widzi to nieustanne policzkowanie biskupów i kapłanów Chrystusowych przez czynowników i policyjnych praporczyków, to zaliczenie ich między włóczęgów i złoczyńców przez prawa państwa rosyjskiego, dopiero rozumie się w całej pełni przepowiednię Chrystusa Pana: „Ale przed tem wszystkiem targną się na was rękami swemi i będą prześladować, podając do bóżnic i więzienia, ciągnąc do królów i starostów dla imienia mego. A spotka was na świadectwo“ (u św. Łuk. R. XXI 12 r)“. Dopiero się rozumie, że prawda Chrystusowa nie gdzie indziej tkwi jak w kościele, zostającym pod widomą głową Ojca św. Papieża rzymskiego, dopiero się rozumie, że prawdziwe jest świadectwo prześladowania i cierpienia, przez które przechodzi duchowieństwo katolickie pod rządem rosyjskim.

Patrząc na to nieustanne prześladowanie Kościoła Chrystusowego, dopiero się rozumie, z jakiego źródła płynie moralna, społeczna i polityczna anarchja, ogarniająca coraz to szerzej państwo i społeczeństwo rosyjskie i zakażająca coraz to silniej swoją trucizną jego organizm. Źródłem upadku moralnego, a co za tem idzie społecznego i politycznego Rosji, jest fałsz prawosławia, jest oderwanie się Cerkwi rosyjskiej od powszechnego Kościoła Chrystusowego, jest ślepe oddanie się jej pod zarząd policji państwowej. To też dziś mogę się w całej pełni powołać na zdanie, wyrażone przed paroma laty w liście otwartym, pisanym przezemnie do hrabiego Piotra Kutuzowa, że: „Cerkiew prawosławna stawszy się niewolnicą państwa, nie mogła też uniknąć najstraszniejszej niewoli, niewoli kłamstwa, będącego satelitą każdego upadku moralnego. Kłamstwo stało się chroniczną chorobą rosyjskiego narodu, która paczy najszlachetniejsze jego aspiracje“.

Kłamstwo też i pogarda wszelkiego prawa, oto prawie, że nie ogólna cecha każdego Rosjanina. — Nic więc dziwnego, że począwszy od Cerkwi rosyjskiej, a skończywszy na administracji państwa, sądownictwie, szkolnictwie, autonomji ziemskiej i gminnej, nie ma w Rosji ani jednej publicznej instytucji, któraby nie była wprost operetkową farsą, obrachowaną tylko na robienie wrażenia na widzach przez sztucznie zestawiane dekoracje, z których śmieją się w duchu sami aktorowie, ubrani w złote kołnierze, kolorowe wstęgi i świecące ordery i gwiazdy.

Bo czyż nie jest operetkową farsą sądownictwo, skazujące księdza Bilakiewicza na długoletnie wygnanie, z pozbawieniem wszelkich praw, za to, że zamknął na parę godzin nierządnicę w podziemiach kościelnych, obok trumien i trupich główek, chcąc w ten sposób podziałać na jej wyobraźnię i nawrócić ją na drogę cnoty, gdy to samo sądownictwo zupełnie puściło bezkarnie policję smagającą podczas śledztwa batami niewinnych biedaków w Krożach, podczas gdy to samo sądownictwo skazało policmajstra radomskiego Kurycezakę, zostającego przez 3 lat w spółce ze wszystkimi złodziejami gubernji, na 6 miesięcy więzienia, od których uwolniła go amnestja; gdy to samo sądownictwo uwolniło zupełnie naczelnika powiatu Hermana, któremu udowodniono najokropniejsze nadużycia z funduszami przeznaczonymi na walkę z cholerą i gdy wreszcie to samo sądownictwo skazało na 6 tygodni aresztu ajenta policyjnego w Siedlcach pastwiącego się w tak okropny sposób nad niewinnym chłopcem posądzonym o kradzież, że aż go doprowadził do samobójstwa. Od wyroku tego jak donosi „Kraj“ apelował prokurator, jest więc jeszcze szansa, że może skazanym on zostanie na ośm tygodni, lub doczeka się amnestji.

A taką samą operetkową farsą jest w Rosji opieka rządowa nad robotnikami, nad lasami, nad kotłami parowymi i t. d.

Bezprawie, kłamstwo zastąpiło w Rosji podstawę moralną we wszystkich arterjach życia rosyjskiego. Do największych chyba wyjątków należą w Rosji ludzie, zostający w jakiejkolwiek służbie rządowej, którymby rzeczywiście chodziło o dobro powierzonej sprawy lub czynności. Przeważnie rozchodzi się im tylko o to, by postępowanie swoje zasłonić przed przełożonymi, jakimś podpisem lub piśmiennym dowodem i nie zaszkodzić sobie w dalszej służbowej karjerze. A kłamstwo i pomiatanie wszelkiem prawem, to nie wyłączny przymiot rosyjskiej biurokracji, to narodowa cecha całego rosyjskiego społeczeństwa.

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

31 (Ciąg dalszy).

Coż za nierozum! myślał. Czyż kobieta ma jeszcze choć odrobinę czci, jeżeli męża oszukuje i oddaje się pierwszemu lepszemu, który jej pożąda? Kokotą była bez czci, niczem więcej i dla takiej musiał swe życie stawiać na kartę! Cóż za śmieszna komedja!

I zaczął przemyśliwać, czy i jak mogłoby się obejść bez pojedynku. Nie z tchórzostwa, lub obawy przed śmiercią, ale nie mógł pojąć, czemuby miał owoce swego pracowitego życia, przyszłość dziecka i swoje życie puszczać na niepewną grę, dlatego, że inny podle postąpił. Mógł przecież zginąć w pojedynku. Wtedy poniósłby on, niewinny, najcięższą karę, jaka jest dla ludzi, śmierć, a zbrodniarz może wyjść bez szwanku i bez pokuty.

Powoli jednak uświadamiał sobie, że niema sposobu ominięcia śmiertelnej walki, bo gdyby się wzbraniał posłać przeciwnikowi wyzwanie, wyrokiem rady honorowej wyrzuconoby go z wojska, że honoru stanu bronić nie umie, a gdy będzie brał udział w pojedynku, czeka go kara twierdzy. Ostatnia zdawała mu się mniejszem złem, ale teraz postanowił też bezwzględnym dla burzyciela pokoju domowego. Chciał go wyzwać pod najostrzejszymi warunkami i zabić, lub samemu stracić życie, dziś zupełnie bezwartościowe.

Rozprawy rady honorowej trwały przez kilka miesięcy. Przytem powychodziły na jaw rzeczy, mono wprawdzie interesujące młodszych oficerów, ale rzucające dziwne światło na pojęcia Kolberga o honorze i o solidarności koleżeńskiej. Także zachowanie się oficerów przed katastrofą, musiało się wydać co najmniej dziwnem.

Z początku odsunęli się wszyscy od Kolberga; widywano go tylko czasem w okolicy, jak ujeżdżał swoje konie.

Ale jednego dnia miał Borgert jakiś kłopot pieniężny, a ponieważ wszystkie inne źródła powoli się zamknęły, wymyślił jako ostatni ratunek pożyczkę u Kolberga. Ten wykorzystał też skwapliwie sposobność zobowiązania sobie Borgerta, ponieważ znał jego wpływ na młodszych oficerów. Zastawił więc co żywo jednego z swoich rasowych wierzchowców i dostarczył Borgertowi żądanych tysiąca marek.

Borgert okazał się wdzięcznym. Już po kilku dniach potrafił całe towarzystwo obiadowe tak przekonać o wysokich towarzyskich przymiotach, i o śmiesznem pojmowaniu jego winy przez przełożonych, że zaczęto usuniętego od służby porucznika chętnie widywać w towarzystwie, a jeszcze chętniej pozwalano mu się zapraszać. To też chełpił się przy wesołych śniadaniach oczekującym go pojedynkiem i groził, że pokaże tej starej „mautyce“, gdzie pieprz rośnie; stał się poprostu bohaterem dnia, który swą śmiałością zdobył sobie damę z towarzystwa.

Spokorniał jednak trochę, gdy pewnego dnia otrzymał wyzwanie Kahlego.

„15 kroków oddalenia, długie pistolety, z wizirem i wymiana kul aż do niezdolności do dalszej walki jednej z stron“. Tego się nie spodziewał, wyników pojedynku dla siebie nie mógł przewidzieć, zwłaszcza, że major uchodził za wybornego strzelca, a sława jego tryumfów myśliwskich wyszła daleko poza granice garnizonu.

Chodził więc Kolberg codziennie po lesie i ćwiczył się w strzelaniu, żeby być gotowym na dzień spotkania.

Kiedy tak jedną kulę za drugą pakował w niewinne drzewa, przychodziła mu czasem myśl, że nie powinien trafić majora, gdyż wobec niego zgrzeszył. Było to coś, jakby ostatni przebłysk niknącego poczucia obowiązku, odrach nieczystego sumienia i uczucia sprawiedliwości, ale te uczucia przytłumiło inne daleko silniejsze: budzące się na nowo, dzikie przywiązanie do życia, działające tem silniej, im bardziej przypuszczał możliwość, że to życie, nie wykorzystawszy go zupełnie, będzie musiał porzucić. I jakiś głos wewnętrzny wołał w nim: Nie chcesz umierać, chcesz żyć, żyć!

Ale na to był tylko jeden sposób: śmierć przeciwnika.

Po czterech miesiącach wydała nareszcie rada honorowa swój wyrok. Skazywał on Kolberga na opuszczenie armji, ale w prośbie do tronu o potwierdzenie wyroku, proszono również o ułaskawienie i o pozwolenie Kolbergowi na dalszą służbę.

Na pojedynek również pozwolono, ale nie pod warunkami, postawionymi przez Kahlego. Może obawiano się, że konieczny krwawy wynik pojedynku wywołałby za wiele hałasu. Ostatnimi czasy zdarzały się wypadki, że śmierć jednego z pojedynkujących się miała najgorsze skutki dla tych przełożonych, którzy pojedynkowi nie przeszkodzili, lub przynajmniej warunków nie złagodzili.

Tak więc nowe warunki opiewały: 35 kroków, jedna wymiana kul, zwyczajne pistolety bez wiziru.

Nie dano więc Kahlemu sposobności ukarania burzyciela spokoju domowego, ponieważ wyżsi panowie nie chcieli się narażać przy tej sposobności. Teraz pojedynek stał się komedją, krwawy wynik mógł być tylko dziełem nieszczęśliwego przypadku.

Kolberg prosił na sekundanta Borgerta, a nadporucznik chętnie się zgodził, bo z jednej strony chętnie grał rolę nienarażającego się widza, z drugiej pragnął sobie Kolberga zobowiązać; zwrot tych tysiąca marek możnaby przez to trochę na przyszłość odsunąć.

W mieszkaniu Kolberga zebrali się na ucztę wszyscy mu przyjaźni w przeddzień odjazdu do miasta w południowych Niemczech, gdzie pojedynek miał się odbyć. Kolberg upił się przytem tak, że ordynans ledwie go się nazajutrz mógł rano dobudzić.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Walka na noże.

Wojna bezkrwawa, lecz zacięta. — Pociski, użyte przez rząd. — Pocisk, rzucony przez Czechów.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Tym razem nie będę pisał o wojnie na dalekim Wschodzie. Lecz w każdym razie o wojnie, wprawdzie bezkrwawej, lecz niemniej zaciętej i nieubłaganej. Prowadzi ją dr Koerber z Czechami, prowadzą ją Czesi z gabinetem.

W owej wojnie rzucił szef gabinetu w szeregi czeskie dwa pociski, po których mocy obiecywał sobie wiele. Przedewszystkiem za pośrednictwem „Wiener Abendpost“ oświadczył, że nie podniesie zapomogi dla powiatów czeskich, dotkniętych katastrofami żywiołowemi. Sumienie konstytucyjne i niedobór w skarbie nie pozwalają mu na użycie § 14. Gotów jest natomiast udzielić owej zapomogi w razie, gdy Czesi pozwolą na załatwienie parlamentarne budżetu.

Powtóre odpowiedział odmownie na prośbę o zwołanie sejmu czeskiego. W jego imieniu namiestnik czeski hr. Coudenhove wystósował do marszałka krajowego, księcia Lobkowica list, w którym oświadczył, że rząd nie widzi celu zwoływania sejmu, skoro Niemcy zapowiedzieli obstrukcję.

Rząd musi przecież zwrócić uwagę, że Niemcy są gotowi zaprzestać obstrukcji w Sejmie czeskim, skoro Czesi zaprzestaną obstrukcji w Radzie państwa. Nadto rząd przypomina, że statut krajowy czeski nie posiada § 14 czyli innemi słowy, finanse czeskie będą narażone na zamęt zupełny, jeżeli Czesi nie postarają się o przejednanie Niemców.

Szef gabinetu zawiódł się, sądząc, iż tymi dwoma pociskami zmusi Czechów do kapitulacji. Przeciwnie, rozdrażnił już nie tylko posłów czeskich, ale i Czechów samych, słowem, cały naród. To też odpowiedź, którą dali gabinetowi naczelnicy partji młodoczeskiej, wypadła ostro, wręcz wrogo.

W bardzo poważnym organie publicystycznym czeskim, w „Konservative Korrespondenz“ widnieje następująca informacja: Młodoczesi będą i nadal prowadzili obstrukcję i to z całą bezwzględnością. Nie pozwolą nawet na załatwienie parlamentarne kontyngentu rekrutów. Dopóki dr Koerber będzie stał na czele rządu, machina parlamentarna w ogóle nie ruszy się z miejsca. Czesi natomiast przyrzekają, że każdemu innemu prezesowi ministrów nie będą robili trudności.

Czy to groźne ultimatum jest ostatniem? Wszakże dr Kramarz w swej głośnej mowie wyraźnie zaznaczył, że Czechom jest wszystko jedno, kto stoi na czele gabinetu, byle uzyskali należne im prawa.

Z drugiej strony Czesi mają się powołać na przykład Niemców, którzy obalili swoją obstrukcją dwa gabinety. Dla czegóżby oni nie mogli obalić trzeciego. Pytanie tylko: co na tem zyskają? Skąd pewność, że następca dra Körbera spełni żądania czeskie.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że klucz sytuacji leży w tem, aby skłonić, czy zmusić Niemców do ustąpienia z ich niedorzecznie nieprzejednanego stanowiska. Czy opór choćby najzaciętszej kliki niemieckiej przeszkodzi uniwersytetowi czeskiemu na Morawie, przeszkodzi powstaniu tej niezbędnej dla Czechów instytucji naukowej? Nigdy! Może tylko opóźnić tę sprawę, a wreszcie może sprawić to, że uniwersytet powstanie bez zezwolenia Niemców. A może niemieccy politycy tego właśnie pragną, by w ten sposób uchronić swoją popularność.

Niech rząd spróbuje!

Z zaboru pruskiego.

Szykany pocztowe.

W parlamencie toczą się obecnie obrady nad etatem poczt i telegrafów, w których znowu w zwykły sposób poruszono sprawę polską. Z Polaków przemawiał ks. Jażdżewski, który omawiał szykany, na jakie są narażone listy z polskimi adresami ze strony urzędników pocztowych.

O Kole polskiem krążą pogłoski, że przeprażało hr. Ballestrema za to, że przy wyborze na prezydenta nie głosowało na niego, ale oddało białe kartki. Jeżeli tak jest istotnie toż to prawdziwy skandal. W polityce niema przeprosin. W życiu prywatnem mogłoby być podobne postąpienie nawet szlachetnem, w życiu publicznem co najmniej nie uchodzi, bo świadczy o braku męskiej stanowczości, której wybrańcom narodu nie powinno braknąć.

Ażeby przypomnieć, jakie są u nas, pod pruskim zaborem, stósunki, podaję kilka wymownych faktów.

A imię jego było Jan!

Przed sądem ławniczym w Łabiszynie stawał p. Ziemski, oskarżony o to, że na tabliczce u wozu zamieścił imię Jan, nie Johannes. Sąd go uwolnił; Prokurator założył apelację do sądu ziemiańskiego w Bydgoszczy, który również p. Ziemskiego uwolnił, uzasadniając wyrok tem, że chociaż p. Ziemski jest w księgach kościelnych zapisany „Johannes“, to jednak rodzice byli Polakami i ci mu nadali na chrzcie imię polskie „Jan“. Imię „Johannes“ zostało tylko dlatego ksiąg kościelnych zapisane, gdyż księża zobowiązani są zapisywać imiona po łacinie. Panu Ziemskiemu więc przysługuje prawo tłomaczenia swego imienia na język polski i wolno mu nazywać się „Jan“.

Schweine seid ihr und keine Menschen.

W Srebrnikach w powiecie toruńskim śpiewały sobie dzieci polskie na drodze wiejskiej; „Jeszcze Polska nie zginęła“. Słyszał to nauczyciel pan Teschke, dla tego łajał za to dzieci w szkole i pytał się, kto ich nauczył tej pieśni — Syn organisty, Franciszek Wilczewski, odpowiedział na to: „Mój ojciec“. Nauczyciel zaś krzyknął, jak czytamy w „Bromb. Tagebl.“: „Schweine seid ihr und keine Menschen!“ Organista p Wilczewski wytoczył z tej przyczyny nauczycielowi skargę o obrazę, ale sąd uwolnił nauczyciela od winy, przypuszczając, że nauczyciel nie wymówił owych słów szczegółowo do Wilczewskiego, lecz do całej klasy i że był w słusznem oburzeniu, chociaż, co prawda, postąpił sobie nieprawidłowo.

Der Polacke.

Znowu jeden fakt więcej, świadczący o zupełnie niepoczytalnej nienawiści do nas. — Pod wpływem szowinizmu biorą sobie nas na cel pośmiewiska i urągania. „Dziennik Berliński“ pisze: „Polacy są w modzie w Berlinie. W „Königstädt. Kasino“ grają obecnie codzień farsę p. t. „Der Polacke“. Ciekawi jesteśmy, czyby policja w Poznaniu pozwoliła w jakim polskim lokalu odgrywać sztukę np. pod tytułem: „Szkieber!“

Powstanie Albańczyków.

Powstanie Albańczyków w Starej Serbji jest już faktem.

Albańczycy w okręgu Djakova burzyli się już od paru miesięcy. Pragnęli wymordować całą ludność chrześcijańską, by zabrać po nich grunta. Praktykowało się to dawniej, dlaczego nie miałoby się praktykować obecnie. Niestety Albańczycy zapomnieli, że sułtan pozostaje teraz pod kontrolą mocarstw europejskich i nie może sobie pozwalać na traktowanie chrześcijan niby bydła, przeznaczonego na rzeź.

Albańczycy, którzy utrzymują ciągłą łączność pomiędzy gminami, rozesłali gońców do Drenicy, Ipeku, Berizy i innych miejscowości, by zorganizować wyprawę na chrześcijan. Gońców witano wszędzie z radością, ostrzono szable i lano kule.

Władze tureckie w owych stronach udawały, że nie widzą przygotowań; albo nie chciały, albo nie umiały przeszkodzić zbrojeniom. Wnet zaczęły płonąć nocami wsie serbskie; lała się krew kobiet i dzieci. Władze tureckie jeszcze patrzyły na to wszystko obojętnie. Dopiero pod naciskiem mocarstw Hilmi-basza wezwał gubernatora Ipeku, Husniego-beja, by ruszył przeciwko Albańczykom. Ale Albańczycy rozporządzali już wielkiemi siłami i dnia 13-go lutego pod wsią Babaitloces (o 12 klm. na północ od Djakowy) pobili wojska tureckie i następnego dnia po trzygodzinnej walce zdobyli Djakowę, a teraz grożą Prizrendowi.

Dopiero teraz sułtan poznał, że igrał z ogniem. Pchnięto zatem z Monastyru i z Prizrendu znaczne siły, około 12,000 piechoty i 3 baterje, by zgnieść Albańczyków. Rezerwę tworzy 10 tysięcy piechoty i dwie baterje.

Ambasadorowie grożą sułtanowi, że będą zmuszeni użyć środków odwetowych, jeżeliby Turcja nie ukarała przywódców rzezi i rabunków.

Mandżurja.

Pod względem topograficznym Madżurja przedstawia się jako kraj pełen pagórków, przeważnie jednak górzysty. Największe pasmo gór, Czan-Boszań, znajduje się we wschodniej części prowincji Mugdeńskiej i w znacznej części prowincji Girińskiej. Niektóre szczyty gór wznoszą się do 8.000 stóp po nad poziom morza. Prowincja Chejłuncsiańska również jest krainą górzystą, góry jednak nie są tak wysokie. Znajdują się tu pasma Wielkiego i Małego Chinganów. Zachodnia część Mandżurji stopniowo zniża się w stronę Mongolji, gdzie najpierw przechodzi w równinę zarosłą trawą, a następnie zamienia się w przestrzeń gliniasto-piaszczystą.

Z gór Mandżurji wypływa wiele źródeł, które później łączą się i tworzą wielkie rzeki. Na niektórych z tych rzek rozwinęła się żegluga. Oprócz Amuru, który w górnej swej części do Michało-Siemionowska jest we wspólnem władaniu Rosjan i Chińczyków i tworzy granicę obu państw, wspomnieć należy jeszcze o następujących:

Rzeka Sungari, bardzo podatna do żeglugi, dotychczas bardzo mało była eksploatowaną. Żegluga odbywała się tylko przy pomocy łódek miejscowych z płaskiem dnem. Kiedy jednak rozpoczęto budowę kolei wschodnio-chińskiej parostatki towarzystwa tej kolei zaczęły szeroko korzystać z rzeki Sungari, w celu dostarczania materjału i ludzi do Charbinu.

Rzeka Nonni w swej dolnej części od Bodune do Cicikaru również mogłaby być zaliczona do ogólnej sieci naturalnych linij komunikacyjnych. Statki chińskie kursują po tej rzece do samego Mergeni. Na rzece Laoche pannje ożywiony ruch łodzi transportowych typu chińskiego, a w ujściu jej, gdzie położone jest wielkie miasto handlowe Inkou, wpływają nawet większe statki, korzystając z perjodycznych dziennych przypływów.

W epoce panowania cesarza Kansi, Chiny zamierzały wtargnąć w granice posiadłości rosyjskich i zgromadziły ogromne wojska na północnej granicy Mandżurji. W celu zapewnienia im dostawy prowiantu z wnętrza Chin, projektowano uspławnienie rzeczki Dun-lao, dopływu rzeki Laoche i Itaoche, południowo-zachodni dopływ Sungari i zbudowanie kanału między niemi długości 50 wiorst. — Z powodu zawarcia pokoju, projektu nie wykonano. Rzeka Jałucsiań, graniczącą z Koreą, spławną jest od ujścia w górę rzeki do 60 klm. do miasta handlowego Czanson, żegluga jednak odbywa się tutaj wyłącznie przy pomocy statków miejscowego typu. Rzeka Churche, przepływająca przez niedostępną, słabo zaludnioną miejscowość, może służyć w ciągu kilku miesięcy po ulewach jesiennych do spławiania towarów w dół rzeki; niekiedy kursują po niej — w górę rzeki — i statki parowe. — Rzeka Ussuri, będąca granicą posiadłości rosyjskich, jest spławną na całej długości.

Rzeki Mandżurji zamarzają i to jest jedną z głównych przeszkód do rozwoju żeglugi. Nawet ujście Laoche zamarza na dwa miesiące w ciągu roku, a lody na Sungari trzymają się dłużej niż przez cztery miesiące. Druga ujemna właściwość ich wynika z tego, że rzeki i dopływy, zasilające je w wodę, biorą początek w górach i w dżdżystej porze roku przepełnione są wodą, w lecie zaś, nie dostarczając mu swych wód, przyczyniają się do wytwarzania mielizny.

Pod względem klimatycznym Mandżurja może być podzielona na dwie strefy: południowa łącznie z przestrzenią na wschód od gór Fenszun-lin, Lao-lin i Szan-alin leży w sferze musonów oceanu Spokojnego, które sprowadzają jesienny okres deszczowy i mgły. Na zachód i północ od tej strefy wpływ Oceanu Spokojnego zrównoważa wiatry północno-zachodnie i sąsiedztwo stepu mongolskiego. W południowo-wschodniej Mandżurji należy rozróżniać dwa okresy deszczowe: wiosenny — mniej więcej w maju, z nieznacznym opadem wilgoci, i jesienny, czyli okres ulew, obejmujący koniec lipca, sierpień i część września. Lato trwa średnio pięć miesięcy, zima — cztery, a wiosna i jesień po 6 tygodni każda. Północne okolice Mandżurji pod względem klimatycznym nie różnią się od ściennych prowincyj rosyjskich, a im dalej na południe, tem pomyślniejsze stają się warunki klimatyczne.

Operacje wojenne możliwe są w każdej porze roku, z wyjątkiem dwóch miesięcy okresu deszczów, lub okresu „fucianów“, kiedy deszcze padają wszędzie i są tak obfite, że ustaje wszelka komunikacja, nawet na wielkiej drodze Cesarskiej, bardzo szerokiej i otoczonej rowami. Droga ta zamienia się wówczas w grząskie błoto i jeden nieostrożny krok pociąga za sobą upadek w gliniastą masę, przepełniającą głębokie kanały boczne.

W całej Mandżurji powstają nowe potoki, rzeki przepełnione są wodą, wylewają, zmieniają swe koryta i zatapiają okolice. Jednocześnie z okresem „fucianów“ ukazują się gromady owadów, niepokojących ludzi i zwierzęta. Najlepszym sezonem do podróży jest późna jesień i zima, zwłaszcza ta ostatnia, kiedy na znacznej przestrzeni Mandżurji można jeździć sankami.

Położenie geograficzne Mandżurji, obfitość deszczów i żyzność gleby wielce sprzyjają rozwojowi roślinności i rolnictwu. W dolinach wielu rzek spotykamy prześliczne łąki i pastwiska. Góry pokryte gęstymi lasami, a pagórki — krzewami. W północnej i wschodniej Mandżurji drzewo używane jest nawet do budowy domów, czego nie widzimy wcale w innych prowincjach Chin. Mandżurja jest przeważnie krajem rolni-

czym. Wszędzie prawie sieją tutaj pszenicę, gaolan t. j. proso, ryż, bób, groch, jęczmień, mak, konopie indyjskie, tytuń, kukurydzę i t. d. Na południu uprawiają bawełnę, lasy morwowe i t. d. Warzywa, drzewa owocowe, wiśnie, jabłka spotkać można wszędzie. W wielu miejscowościach uprawiają indygo i zbierają zioła lecznicze. Mandżurja ma bardzo dużo bydła. Bydło rogate przeznaczone jest głównie na wywóz, choć znaczna część jego spożywana bywa na miejscu. Hodowla trzody ogromnie rozwinięta; wielkie partje jej corocznie wysyłane są do Chin.

Przemysł kraju redukuje się wyłącznie do wytwarzania materjałów surowych, dlatego też mają tu duży zbyt towary europejskie, dowożone przez Inkou. Głównym artykułem dowozu zagranicznego są towary bawełniane, a wywozu — bób, olej i makuchy. Ogólna suma obrotu handlu zagranicznego w Inkou w 1892 roku wyniosła 56,857.160 koron.

ZE SWIATA.

Djagnoza obłędu Nietzschego. — Wystawowa marka pocztowa. — Maślany posąg. — Szczególny zastaw.

Djagnoza obłędu Nietzschego. — Francuski psychiatra dr Michaut, w czasopiśmie „Clinique générale de chirurgie“ ogłasza studjum o przyczynach obłędu Nietzschego, dowodząc, że został spowodowany paraliżem postępowym. Pod koniec 1888 r. Nietzsche miał atak, po którym już nic nie pisał. Poprzednio miewał migreny oczne (po 100 na rok, jak sam obliczył), pamięć zanikała w nim stopniowo, czemu dr Michaut przypisuje użycie słów cudacznych; filozof nie chciał niemi wzbogacać języka — jak to dowodzą jego wielbiciele — poprostu zapominał właściwego brzmienia słów, które chciał użyć i przekręcał je. To jest cecha osób, dotkniętych paraliżem, t. zw. afazja. W ostatnich latach Nietzsche, wbrew apatycznej i leniwej naturze, był trawiony gorączką tworzenia i żądzą włóczęgi — co także charakteryzuje paralityków w pierwszym okresie choroby. — W ciągu dziesięciu dni napisał Nietzsche trzy pierwsze części „Zarathustry“; to dzieło rozpoczęte w listopadzie 1881 r., ukończył już w styczniu 1882 r., a przez ten czas wędrował z miejsca na miejsce, nie mogąc nigdzie znaleść spoczynku. Plątały mu się myśli, dlatego pisał urywanemi zdaniami, aforyzmami. Zdradzał też inne symptomaty, właściwe paralitykom: dotknięty był hypohondrją i manią wielkości, co wyjaśnia jego teorję o „nadludziach. Psychiatrzy na licznych obserwacjach stwierdzili, że obłąkani paralitycy cierpią zawsze na megalomanję; zdaje im się że są bogami, miljonerami, królami itp. Nietzschemu zdawało się, że jest „nadczłowiekiem“. Na podstawie tych danych, dr Michaut twierdzi, że autor „Zarathustry“ był już „niepoczytalnym“, gdy tworzył to dzieło, uważane przez jego wielbicieli za genjalne.

* * *

Wystawowa marka pocztowa. Z powodu wystawy w St. Louis, Stany Zjednoczone wydadsą nową markę pocztową tej samej wielkości, jak wystawowe chicagoskie. 1-centowe będą przedstawiały podobiznę Roberta Livingstona, amerykańskiego posła w Paryżu, który swego czasu prowadził rokowania o kupno Luisjany; 2-centowe będą z podobizną Jamesa Monroe; 5-centowe — z prezydentem Mc-Kinleyem; 10-centowe będą przedstawiały terytorjum, nabyte od Fracji, wśród którego wznosi się obecnie St.-Louis.

* * *

Maślany posąg. Na wystawie w St.-Louis stan Jowy zaprodukuje posąg — z masła Johna Stewart, który pierwszy w tych okolicach rozpowszechnił i udoskonalił gospodarstwo mleczne. Ten pomnik będzie się mieścił w pawilonie szklanym, utrzymywanym w niskiej temperaturze, aby widoma oznaka chwały Stewarta nie rozpłynęła się przed zamknięciem wystawy.

* * *

Szczególny zastaw. W jednej z podmiejskich wsi pod Białymstokiem, pewna włościanka, nie mając pieniędzy na wydatki świąteczne, zwróciła się do swej lokatorki, z prośbą o pożyczenie paru rubli. Lokatorka zażądała jakiegokolwiek zastawu, lecz kobieta nic odpowiedniego nie miała. Po dłuższym namyśle rzekła: „Chyba mojego męża leniwego oddam w zastaw?“ na co lokatorka w zupełności się zgodziła. Włościanka nie przywiązując znaczenia do tej szczególnej tranzakcji poszła do miasta po sprawunki. Po powrocie do domu jednak nie zastała ani lokatorki, ani męża. Oboje ulotnili się i dotychczas nie dają znaku życia.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Piotra Damiana i Florentego: we środę Suchy dzień, Sergjusza męczennika i Modesta biskupa.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 43, zachód przypada o godz. 5 minut 6, długość dnia godzin 10 minut 23.

Kupuje o tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Klęska socjalistów. Z Tarnowa piszą nam. — W dniu 19 lutego br. odbyły się tu wybory do kasy chorych powiatowej. Pomimo szalonej agitacji ze strony socjalistow z żydami na czele, partja katolicka odniosła zwycięstwo, a socjaliści i żydzi zostali pobici; gdyż na 1181 głosujących otrzymała partja katolicka 867 głosów, a socjaliści 314.

Socjaliści zaraz z rana zgromadzili się na ulicy Kopernika i całą falangą rzucali się na wyborców, którzy głosowali za listą katolicką. Jednak nie przyszło do zaburzeń, ponieważ policja miejska utrzymywała porządek wewnątrz sali wyborczej, a na zewnątrz pełniła służbę żandarmerja. — Ale godnem jest zanotowania, że jeden z auskultantów sądowych zbierał składki w restauracjach od gości na rzecz socjalistów, lecz bez skutku.

W końcu nadmieniamy, że Kasa chorych powiatowa może posłużyć innym Kasom w kraju za wzór. Ponieważ zarząd spoczywa w rękach sumiennych obywateli, a to socjalistom się nie podoba i chcieliby wziąść ster zarządu w swoje ręce.

Należy się uznanie robotnikom stronnictwa katolickiego, że się dzielnie spisali, bo jak jeden mąż stanęli do urny wyborczej. *G. F.*

Zjazd nauczycieli „Sokoła“. Ze Lwowa piszą nam. W niedzielę dnia 21 bm. odbył się we Lwowie zjazd 15 członków grona nauczycielskiego związkowego sokolego.

Obrady odbywały się pod wrażeniem ogólnego Zlotu w r. 1903 tych iście olimpijskich igrzysk, które pozostawiły w społeczeństwie niezatarte wrażenie.

Z nawału materjału jaki miał zjazd do załatwienia przytoczymy najważniejsze, a to rewizję systemu ćwiczeń, obecnie obowiązującego: ułożenie programu szczegółowego ćwiczeń dla nauczycieli gimnastyki w Sokolniach, przyczem postanowiono szczególny nacisk położyć na hygienę i stósownie odpowiednich ćwiczeń do wieku i płci członków. Załatwiono kwestję rozdzielenia nagród zwycięzcom w zawodach w ostatnim Zlocie. Postanowiono urządzić kurs gimnastyczny wakacyjny we Lwowie lub Krakowie. — Uchwalono prosić krajową Radę szkolną o spowodowanie obowiązkowych ćwiczeń gimn. w szkołach ludowych żeńskich. Uchwalono aby wezwać gniazda poszczególne do kreowania posad lekarzy, którzyby prowadzili statystykę zdrowotną członków ćwiczących. — Postanowiono wziąć udział w wystawie przyrodniczo-lekarskiej we Lwowie. Na tem obrady 9-cio godzinne zakończono. — Z Krakowa brali w nich udział druhowie naczelnik Ruciński i dr M. Kirkor.

Zajście na granicy. Z Husiatyna donoszą, że onegdaj w nocy pewna młoda dziewczyna chciała przejść przez granicę bez paszportu do Galicji. Ułatwił jej to przemytnik rosyjski, który ją przenieść miał przez rzekę. Gdy już oboje byli niedaleko od brzegu padło kilka strzałów. — Dziewczyna trafiona w szyję zmarła w drodze do szpitala, przemytnik zmarł również wkrótce z powodu rany odniesionej.

KRAKOW, 23 lutego.

Z krakowskiej dyecezji. Kanoniczną instytucję otrzymali: ks. dr Józef Kulinowski, na probostwo św. Florjana w Krakowie; ks. Jan Głąbiński, expozyt w Włosienicy, na probostwo w Starejwsi; ks. Józef Waligóra, wik. z Makowa, na probostwo w Komorowicach: ks. Franciszek Prezentkiewicz, katecheta szkoły wydz. żeńskiej im. Mickiewicza w Krakowie, na probostwo w Regulicach; ks. Franciszek Kluka, wik. przy kościele Wszystkich Świętych w Krakowie, mianowany administratorem parafji w Osielcu; ks. Piotr Marzec, administratorem parafji w Jeleśni.

Przeniesieni: ks. Antoni Świątek z Rudawy do Makowa; ks. Józef Michniak z Komorowic do Milówki; ks Józef Grudziński z Milówki na posadę expozyta w Włosienicy; O. Wojciech Kummer, ze Zgrom. ks. Salwatorjanów w Trzebini do Rudawy.
ks. Andrzej Mytkowicz z Jaworzna na posadę spowiednika nowszej fundacji przy kościele Marjackim w Krakowie; ks. Władysław Bachorz z Niegowici do Jaworznia; O. Józef Minetti, z klasztoru Braci Mniejszych w Zakliczynie do Niegowici; ks. Jan Minkiński, z posady wikarego przy kościele św. Florjana na takąż posadę przy kościele Wszystkich Świętych w Krakowie.

Posada II wik. przy kościele św. Florjana nie będzie obsadzoną dla braku kapłanów.

Ks. Jan Masny mianowany tymczasowym katechetą w seminarjum naucz. żeńskiem w Krakowie; ks. Maks Sołtysek. ze Zgrom. OO. Misjonarzy, mianowany tymczas. katechetą w szkole wydział. żeńskiej im. Mickiewicza w Krakowie.

Reforma statutu miejskiego. Tow. demokratyczne polskie w Krakowie odbyło w sobotę walne doroczne zgromadzenie, pod przewodnictwem prezesa E. Klemensiewicza. Odbyła się najpierw pogadanka na temat reformy krakowskiego statutu miejskiego. Pogadankę zagaił pos. Rotter, przedstawiając dotkliwe dla całej ludności błędy obecnego statutu. Poprzedni był zły, ale że był prowizoryczny, więc wytrzymał 37 lat, — obecny, uchwalony przez Sejm, w niektórych, zasadniczych punktach, wbrew intencjom Rady miejskiej, chwieje się już po dwóch latach istnienia. Ostatecznie, po dłuższej dyskusji, w ktorej zabierali głos dr Gunkiewicz, dr A. Doboszyński, dr Petelenz, Konopiński, Bolechowski, Bandrowski i w. i. oświadczyło się zgromadzenie za dążeniem do reformy statutu miejskiego w tym duchu, aby w miejsce obecnych Kół wyborczych, zaprowadzono jedną kurję wyborczą, w której mieliby równe prawo głosu ci wszyscy, którym obecny statut głos przyznaje. Oświadczono się jednak za bezpośredniem prawem wyborczem kobiet z tym wyjątkiem, że pełnomocnikiem kobiety może (lecz nie musi) być mąż.

Po za tą kurją utworzona ma być druga, powszechna, w której posiadaliby prawo głosu ci wszyscy pełnoletni obywatele, bez względu na opłacanie lub nieopłacanie podatku, którzy nie głosują w kurji tamtej.

Pomysł ten jest w najwyższym stopniu chaotyczny i niepraktyczny, i dowodzi przedewszystkiem, do jakiego stopnia grupa pp. Rottera i Bandrowskiego jest w swych politycznych pomysłach niezdecydowana. Obecny statut jest fatalny, o tem wszyscy wiemy, a najsłabszą jego stroną jest podział wyborców na drobne kółka wyborcze, co otwiera szeroko wrota korupcji i osobistym intrygom. Ale statut jest przynajmniej konsekwentny, t. j. opiera się na reprezentacji interesów. Albo więc należy go udoskonalić przez ograniczenie kół wyborczych, albo stworzyć system wyborczy praktyczny, oparty na powszechnem głosowaniu, oczywiście dzielnicami. Przyjmując ten ostatni system trzeba się na to zgodzić, że inteligencja miasta utonie wówczas w masie mniej uświadomionej i mniej dojrzałej. To też poza Francją nigdzie nie zaprowadzono powszechnego głosowania do wyborów miejskich. Ale projekt pp. Rottera i Bandrowskiego tworzy jedno olbrzymie koło opodatkowanych, któreby doprowadzało wybory do absurdum istniejącego we Lwowie i, dodaje, gwoli popularności. kurję powszechną. Najgorsza kombinacja, jaką sobie można wyobrazić. Statut potrzebuje gwałtownie naprawy, ale takiej, któraby mogła być przeprowadzoną; doktrynerskie projekty, utrudniają tylko tak pożądaną reformę.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się dnia 25 bm, we czwartek. Na posiedzeniu między innemi bieżącemi sprawami zostanie załatwiony wybór dyrektora magistratu.

Nowy dyrektor magistratu. Najpoważniejszym, bo jedynym kandydatem na dyrektora magistratu jest p. Jakubowski (brat tutejszego adwokata) starosta z Bośni. Kandydatura ta natrafia na opozycję wśród urzędników magistratu, którzy obawiają się, że oddanie tej wysokiej godności komuś „obcemu“ zahamuje awans.

Operetka amatorska. Przygotowania operetek, które usłyszymy 29 lutego w teatrze miejskim, postępują ciągle. Prof. Marso wraz z licznem gronem młodych adeptów sztuki dokłada usiłowań, by poziom artystyczny odpowiedział najwybredniejszym wymaganiom. Ponieważ zaś rozporządza kompletem sił bardzo wybitnych, jest wszelka nadzieja, że najlepszy skutek uwieńczy gorliwe usiłowania. Oryginalny żywy obraz stanowiący prześliczny bukiet młodych osób będzie podwójną alegorją Jutrzenki. Pragnąc uniknąć zarzutu eksploatowania ofiarności publicznej, oddział pań Tow. Oświaty ludowej ceny miejsc oznaczył zwykłe teatralne, więc za małe pieniądze można spędzić wieczór na wesołych operetkach i poprzeć pożyteczną instytucję.

Na pogrzeb ś. p. Szwarcego Bronisława wysłało krakowskie Towarzystwo „Sokół“ trzech delegatów.

W Kole artystyczno literackim odbędzie się we środę 24 b. r. pogadanka p. L. Benedyktowicza na temat: „Rodowód secesji w malarstwie i rzeźbie. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godz. wpół do 8-ej.

Jubileusz p. Petelenza. Deputacja Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek wraz z radcą miejskim p. Maciołowskim, dyrektorem szkoły ludowej na Smoleńsku, złożyła dnia 21 b. m. jubilatowi p. dyrektowi Petelenzowi życzenia z powodu 30-letniej działalności pedagogicznej, oraz podziękowanie za żyźliwość w obronie interesów nauczycielstwa.

Komitet wystawy przyrodniczo lekarskiej i hygienicznej X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie 1904 przypomina, że konkurs ogłoszony na projekt afisza reklamowego, medali i dyplomu upływa z końcem lutego b. r. i że przeto tylko do tego czasu nadesłane prace będą mogły podlegać ocenie sądu konkursowego.

Festyn zimowy w sali Saskiej odbędzie się d. 13 marca na dochód instytucji „żłobków“ czyli ochronek dla niemowląt. Instytucji takiej Kraków nie posiada dotychczas, a ciężka dola zarówno dziatwy jak matek z pośród kobiet pracujących domaga się wprost gwałtownie założenia żłobków w różnych dzielnicach miasta.

To też Czytelnia dla kobiet przez swoją sekcję obrony praw kobiety, rozpoczyna zbieranie funduszów i dochód z festynu dnia 13 marca będzie na ten cel obrócony.

W najbliższy piątek t. j. 26 b. m. o godz. 4-ej odbędzie się w Czytelni posiedzenie komitetu, zajmującego się żłobkami. Czytelnia wzywa niniejszem ogół, życzliwy tej nowej a tak potrzebnej instytucji, o nadsyłanie fantów lub datków pieniężnych pod adresem M. Siedlecka, Szpitalna 7; M. Bujwidowa, Kolejowa 3.

Z teatru komunikują nam: Z sobotniej premiery Jerzego Żuławskiego p. t „Eros i Psyche“, odbywają się pełne próby pod kierunkiem reżysera p. Walewskiego i w obecności dyrektora Kotarbińskiego. „Eros i Psyche“ ilustrowana będzie muzyką cenionego kompozytora Jana Galla.

Z teatru ludowego. Artyści teatru ludowego zajęci są obecnie próbami czteroaktowego dzieła scenicznego Józefa Piaseckiego p. t. „Chaim Krakower“. Sztuka — nader zajmująca — obok scen dramatycznych, posiada wiele epizodów nader komicznych.

„Chaima Krakowera“, poprzedzi przedstawienie ku uczczeniu rocznicy bitwy pod Grochowem. Program przedstawienia obejmuje „Krwawa wigilja“, epizod z powstania styczniowego, napisany przez p. Stefana Zawolskiego „Nie mów hop, aż przeskoczysz“, przysłowie w 1 akcie przez Ignacego hr. Bobrowskiego, oraz „Wigilja św. Andrzeja“ sztuka ludowa w 1 akcie ze śpiewami i tańcami, przez p. Franciszka Domnika.

Uroczysty wieczór patrjotyczny, ku uczczeniu powstania styczniowego, odbył się wczoraj wieczorem w budynku teatru ludowego, staraniem Czytelni akademickiej im. Ad. Mickiewicza. Czysty dochód przeznaczony został w połowie na Przytulisko weteranów z r. 1863, w połowie na Tow. oświaty ludowej.

W części pierwszej p. K. Lubecki, prezes Czytelni, wygłosił w poetycznych słowach znaczenie powstania styczniowego dla nas.

Piękną była deklamacja p. Lekszyckiego i solowy śpiew p. Walewskiego.

Część druga wypadła w wykonaniu słabiej. — Przedstawienie przeciągnęło się do północy.

Koncert na rzecz herbaciarni i bratniej pomocy koła rolników z łaskawym udziałem p. Przewłockiego, kapelmistrza Hocka z orkiestrą 13 pułku i Chóru akademickiego odbędzie się dn. 26 b. m. Początek koncertu o godz. wpół do 8 ej wieczorem. Bilety do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Z „Czytelni dla kobiet“ w Krakowie. W bieżącym tygodniu odbędą się w „Czytelni dla kobiet“: dnia 24 we środę o 6-ej odczyt dra Zofji Golińskiej „Kartka z dziejów czarownic w Polsce“.

Dnia 25 we czwartek pogadanka pedagogiczna pani Zofji Pomagalskiej „O szkołach szwajcarskich“.

Dnia 27 w sobotę wieczór literacko deklamacyjny pana Juljusza Tennera ze Lwowa.

Ostatnia konferencja historyczna odbędzie się dnia 28 b. m. we czwartek o godzinie 5-tej. Doc. dr St. Grabski będzie referował o „Stosunku nauk społecznych do badań nad historją Polski“. W referacie zostaną podniesione następujące momenty: Historja wewnętrzna jako argument polityczny w pracach z pierwszej połowy XIX wieku. Socjologiczne koncepcje historjozofji polskiej. Konieczność silniejszego wpływu nauk społeczno-ekonomicznych na badania historyczne. Dzisiejsze próby historycznych rekonstrukcji pod wpływem tych nauk.

W dyskusji wezmą udział tak historycy jak i ekonomiści.

Niepoń. Andrzej Niepoń, zawodowy złodziej po odcierpieniu kary we więzieniu odstawiony został pod telegraf gdzie go powtórnie aresztowano gdyż przekonano się, iż ma on więcej jeszcze kradzieży na sumieniu. Pokradł bowiem ubrania i rozmaite kosztowności różnym osobom, wartości około 2000 koron.— I tak po odsiedzeniu pierwszej kary udało mu się na wolności zwiedzić li tylko ulicę Kanoniczą.

NEKROLOGJA.

Stanisław Laszczyk, majster rzeźnicki i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 66, zmarł w Krakowie, dnia 21 b. m.

Aleksander Nowak, konduktor kolei państwowych w Krakowie, zmarł przeżywszy lat 33.

Mikołaj Czernelewski, obywatel miasta Krakowa, zmarł, przeżywszy lat 69.

Leon Zbyszewski, uczestnik powstania w r. 1863, zmarł w Jassach w Rumunji, dokąd po powstaniu emigrował

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 23 lutego: „Interes przedewszystkiem“, kom. w 3-ech aktach Mirbeau.

W środę 24 lutego: „Sen nocy letniej“. Baśń fantastyczna w 6 obrazach. W. Szekspira (przedstawienie popularne).

We czwartek 25 lutego: „Dwór we Władkowicach“, kom. w 4-ech aktach, Z. Przybylskiego.

W sobotę 27 lutego: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7-miu oddziałach, Jerzego Żuławskiego (nowość).

W niedzielę 28 lutego o godz. 3 po południu: „Syn marnotrawny“, krotochwila w 3-ech aktach, Grenet Dancouil'a (ceny zniżone)

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „Eros i Psyche“, powieść sceniczna w 7-miu oddziałach, Jeżego Żuławskiego (po raz drugi).

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W dnie powszednie o godz. 7, w niedzielę i święta o godz. 6 wieczór. Dwie stałe sale wykładowe: sala nr 62 im. Kopernika w „Collegium novom“, II p. i aula 1 wyższej szkoły realnej przy ul. Studenckiej).

We środę 24 lutego: Roman Dmowski: „Osadnictwo narodów europejskich w innych częściach świata“, II wykład („Collegium novum“).

We czwartek 25 lutego: Dr Lucjan Rydel: „O Don Kiszocie Cerwantesa“, I wykład (szkoła realna).

W piątek 26 lutego: Roman Dmowski: „Osadnictwo narodów europejskich w innych częściach świata“, III i ostatni wykład („Collegium novum“).

W sobotę 27 lutego: Dr Lucjan Rydel: „O Don Kiszocie“ Cerwantesa“, II i ostatni wykład (szkoła realna).

W niedzielę 28 lutego: Prof. Uniw. dr Kazimierz Morawski: „O cesarzu rzymskim Auguście“, I wykład (szkoła realna).

Kącik humorystyczny.

Nadzwyczajne podobieństwo.

— Zdaje mi się, że już miałem przyjemność widzieć pana. Czy nie jesteś pan może krewnym pana Adolfa K.?

— Jestem właśnie Adolfem K.

— Aa, teraz to już rozumiem to nadzwyczajne podobieństwo.

Nie zna się.

— Ten powieściopisarz ma styl przesadzony. Pisze naprzykład, że bohaterka rzuciła komuś „piorunujące spojrzenie“. Albuż można spiorunować kogo spojrzeniem?

— Oj. znać, że jesteś kawalerem.

Właściwości dobrej sukni.

— Pani nie ma pojęcia o właściwościach dobrej sukni. Suknia dla panny, która ma wyjść za mąż, powinna wszystko przykrywać, ale jednocześnie wszystko uwydatniać. Jako troskliwa matka żądam od pani takiej właśnie sukni dla mojej córki.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Willy Burmester** wystąpi w piątek 4 marca z koncertem w sali „Sokoła“. — Głównym punktem programu będzie koncert Czajkowskiego, oraz Sonata Kreutzerowska Beethovena, prócz całego szeregu utworów Bacha, Haendla, Corellego i Paganiniego.

Bilety są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

* **„Dwie łąki“ Sienkiewicza.** W szeregu odczytów na powodzian, jakie wybitniejsi literaci warszawscy odbywali w prowincjonalnych miastach Królestwa, czytał Sienkiewicz swój nowy krótki utwór p. t. „Dwie łąki“. „Biesiada literacka“ podaje w ostatnim numerze tę legendę indyjską.

„Łąka to Życia i Łąka Śmierci, dwie sąsiednie krainy, przedzielone rzeką, stworzone przez Brahmę, a włodarzone przez dobrego Wisznu i mądrego Sziwę.

Na łące Życia powstała Miłość, będąca pocieszycielką panującego w Życiu smutku. Miłość łagodziła bole, ale i rozradzała ludzi, dla których nie starczyło ni jagód leśnych, ni miodu, ni owoców. Ludzie wzięli się do uprawy i siejby, a na świecie powstały: Praca, potem Trud i Zmęczenie. Więc ludzie chcieli odpocząć, Brahma stworzył im Sen, który błogosławili, bo był lepszy od Życia na jawie. Mieli mu tylko do zarzucenia, iż nie trwa wiecznie.

Wisznu nie mógł zadośćuczynić żądaniu ludzi, ale im kazał iść do rzecznej przeprawy, aby po tamtej stronie znaleźli to, czego pragną.

Za rzeką ciągnęła się Łąka Śmierci, czyli kraina Sziwy. Ciągła tam panowała jasność liljowa, będąca treścią rzechrzeczy. Wszystko tam było przeźroczyste, jakby ze zgęszczonego światła uczynione.

Tam spokój i wieczny sen.

I ludzie poszli szukać wiecznego snu.

I weszli w wodę, która się rozstąpiła zaraz przed nimi; oni szli raźnie i ochoczo, nie odwracając głowy, pociągnięci widocznie urokiem cudnej krainy.

Tłum, patrzący z brzegów Życia, zauważył, że ich ciała w miarę oddalenia stawały się rozwidnione, przejrzyste, coraz lżejsze i topniały w tej powszechnej jasności, która napełniała Łąkę Śmierci. Oczy ich były zamknięte, ale twarze miały wyraz spokoju i szczęścia takiego, jakiego na Łące Życia nie dawała nawet Miłość.

Ludzie tedy zaczęli tłumnie przechodzić do krainy Sziwy, tak, iż Życiu groziła zagłada. Pozostała tylko młoda para.

Wtedy Wisznu zwrócił się do Brahmy z błaganiem:

— Uczyń krainę Śmierci mniej piękną i szczęśliwą, bo i tych dwoje mnie opuści.

Brahma, choć nie ujął piękności i szczęścia Krainie Śmierci, ale utkał z ciemności grubą zasłonę, a potem stworzył dwie straszne istoty: Boleść i Trwogę, które tę zasłonę zawiesiły u przejścia.

Łąka Życia zaroiła się ludźmi, którzy jednak, choć Łąka Śmierci pozostała tak samo jasną i szczęśliwą — zaczęli się bać wiodącego do niej Przejścia“.

Wojna.

Depesze dzienne.

Z Portu Arthura.

Londyn 22 lutego. Korespondent Biura Reutera w Porcie Arthura donosi, że w mieście tym pozostało tylko 30 prc. mieszkańców, z czego jeszcze wiele osób objawia chęć ucieczki. Według relacji ze strony rosyjskiej, miasto jest zaopatrzone w środki żywności na dwa lata (?!).

Port-Arthur 22 lutego. Rosyjska ajencja telegraficzna donosi: Doniesienie Biura Reutera o ataku japońskich łodzi torpedowych na Port Arthura w dniu 14 b. m. jest zupełnie nieprawdziwe. Śnieżyca udaremniła próby Japończyków wykonania ataku, przyczem Japończycy ponieśli także straty. Krążownik „Nowik“ jest już naprawiony i opuścił dok.

Bitwa pod Czemulpo w oświetleniu rosyjskiem.

Petersburg 22 lutego. Oficjalny telegram posła rosyjskiego w Seulu, który już przybył do Szangbaju, przynosi opis bitwy pod Czemulpo, zgadzający się z opisem, podanym ze strony japońskiej. W końcu opisu jest jednak powiedzianem, że rosyjskie strzały zatopiły łódź torpedową, że krążownik japoński „Assama“ musiał zaprzestać strzelania, a krążownik japoński „Takaczimo“ zatonął po pewnym czasie, oraz, że „Assama“ wysadziła 80 rannych i zabitych na pokład okrętu transportowego.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Londyn 22 lutego. Biuro Reutera donosi, że XI. pułk rosyjskiej piechoty przymaszerował do Taszczao. Skoro pułki X., IX. i XII. przybędą do Laicheng, Liaojany i Kiachau, rozpocznie się marsz równoległy w kierunku rzeki Jalu. Jenerał Pflug przygotowuje tymczasem wszystko, aby być gotowym na obronę kolei i zatoki Liaotung.

Londyn 22 lutego. Biuro Reutera donosi, że wiele artylerji rosyjskiej znajduje się w drodze do Azji wschodniej.

Londyn 22 lutego. Z Seulu donoszą, że 1500 kozaków przekroczyło granicę koreańską w pobliżu miasta Wiszu. Rekonesanse dotarły już w pobliże miasta Aucza.

Akcja Stanów Zjednoczonych.

Paryż 22-go lutego. „N. Y. Herald“ donosi z Czifu: Okręty wojenne Stanów Zjednoczonych „Welmington“ i „N. Orleans“ odjechały wczoraj niespodziewanie na południe. Słychać, że prawdopodobnie w Szangaju zdarzył się wypadek, w związku z wojną. Okręt wojenny „Annapolis“, którego przybycia oczekiwano w Czifu, również odjechał do Szangaju.

Depesze nocne.

Pierwsza bitwa lądowa.

Londyn 23 lutego. (Tel. wł.). Według depeszy z Czifu, nad rzeką Jalu operowało

kilka dywizji wojsk rosyjskich. Posuwały się one w kierunku rzeki Jalu.

Londyn 23 lutego. (Tel. wł.). Według doniesień „Morning Post“, japońskie pułki posuwają się od strony Korei z różnych punktów ku lewemu krajowi rzeki Jalu. Po skoncentrowaniu się Japończycy w sile około 11.000 żołnierzy ruszyli ku rzece Jalu.

Paryż 23 lutego. (Tel. wł.). „Nev York Herald“ donosi, że **nad rzeką Jalu przyszło do spotkania się wojsk japońskich i rosyjskich.**

Berlin 23 lutego. (Tel. wł.). Z Portu Artura donoszą, **że w sobotę przyszło nad rzeką Jalu do potyczki między wojskami japońskiemi i rosyjskiemi.**

Rosjanie ponieśli klęskę.

Berlin 23 lutego. (T. wł.) Biuro Laffana donosi, że w potyczce nad rzeką Jalu **padła znaczna liczba żołnierzy rosyjskich.** Bardzo wielu Rosjan jest rannych.

Paryż 23 lutego. (Tel. wł.) Według doniesień do „New York Heralda“ **Rosjanie stracili w bitwie nad rzeką Jalu 2.500 żołnierzy.**

Wojska rosyjskie cofnęły się po klęsce.

Z Portu Artura

Petersburg 23 lutego. (Tel. wł.). Według nadeszłych tu depesz w Porcie Artura słychać było w niedzielę dnia 21 bm. huk dział od strony morza.

Petersburg 23 lutego. (Tel. wł.). Sądzą tu, że strzały armatnie słyszane 21 b. m. w Porcie Artura, świadczą o obecności eskadry japońskiej w pobliżu Portu Artura. Zachodzi przypuszczenie, że torpedowce japońskie zamierzają wykonać ponowny atak na Port Artur.

Ruchy floty rosyjskiej.

Berlin 23 lutego. B. Wolffa donosi z Tokio: W cieśninie morskiej Czugar, Rosjanie zatopili parowiec japoński „Nakanouramaru“. Załoga i podróżni tego okrętu zostali przez rosyjskie okręty wojenne, z wyjątkiem dwóch ludzi, wyratowani i na pokładzie niemieckiego parowca przewiezieni z Władywostoku do Nagasaki.

Londyn 23 lutego. „Daily Mail“ donosi z Tokio: Według nadeszłego tu telegramu, na wyspie Miyaki, leżącej na południe od Tokio, widziano dnia 16 b. m. 12 Rosjan w łodzi, oraz obok wyspy jakiś większy okręt.

Bombay 23 lutego. Eskadra rosyjska, która stoi obecnie pod Dżibutti składa się z pancernika, trzech krążowników, jednej kanonierki i 11 kontrtorpedowców.

Paryż 23 lutego. Jak donosi „Echo de Paris“ z Petersburga, eskadra rosyjska znajdująca się w Dżibutti, wkrótce będzie zaopatrzoną w dostateczną ilość węgla. Słychać, że eskadra ma wrócić na morze Bałtyckie, gdzie połączą się z nią dwa pancerniki, poczem uda do Wschodniej Azji.

Suez 23 lutego. (B. kor.). Biuro Reutera donosi, że rosyjskie okręty transportowe „Orel“ i „Smoleńsk“ przybyły do kanału, pierwszy z Dżibuti, drugi dalej z południa.

Londyn 23 lutego. (Tel. wł.) Według nadeszłych tu telegramów flota władywostocka znajduje się około 200 mil na południe od Hakodate.

„Qui pro quo“ wojenne.

Aden 23 lutego. Angielska łódź pakunkowa „Mongolia“ spotkała 460 mil na północ od Aden rosyjski okręt pancerny i cztery wyławiacze torpedów. Jeden z rosyjskich okrętów chciał zająć „Mongolię“, za którą urządził formalny pościg. Eskadra nie mogąc doścignąć „Mongolii“, sygnalizowała „stój“. Gdy się wyjaśniła pomyłka, rosyjski wyławiacz torpedów, który wziął „Mongolię“ za statek japoński, sygnalizował „proszę wybaczyć“.

Kontrabanda.

Kolonja 23 lutego. „Köln. Ztg“ pisze: Oświadczenie Japonji, iż uważa ona węgiel i środki żywności bezwarunkowo za kontrabandę wojenną, uważają w kołach politycznych za samowolę.

Namiestnik Aleksiejew żąda, by Anglja pozwoliła okrętom rosyjskim wziąć w Singapore i Hongkong węgiel, wystarczający na drogę do Portu Artura t. j. na dni 12, a japońskim okrętom na drogę do Formozy t. j. na dwa dni.

Zarządzenia rosyjskie.

Kolonja 23 lutego. „Köln. Ztg.“ donosi z Petersburga: Główny zarząd rosyjskich poczt poczynił zarządzenia celem przeszkodzenia powtórzeniu się nieporządków pocztowych, jakie miały miejsce podczas wojny rosyjsko-tureckiej.

Celem przeprowadzenia tych zarządzeń, wysłano jako pełnomocnika do armji Teukowicza, który przez 20 lat był czynnym w Turkestanie.

Wei-hai-wei.

Londyn 23 lutego. W Izbie gmin sekretarz spraw zagranicznych Percy oświadczył wczoraj ponownie z całym naciskiem, że fałszywą jest pogłoska, jakoby Japończycy użyli Wei-hai-wei za podstawę operacyjną. Admirał angielski na wodach chińskich donosi, że japońskie okręty wojenne podczas swej jazdy do Portu Artura nawet się nie zbliżyły do Wei-hai-wei i że od sierpnia zeszłego roku żaden japoński okręt wojenny tam nie przebywał.

Pośrednictwo Anglji.

Paryż 23 lutego. „Petit Parisien“ donosi z Petersburga: Angielski minister spraw zagranicznych Landsdowne, odbył z londyńskim ambasadorem rosyjskim hr. Benckendorffem konferencję i dał mu do poznania, że król Edward angielski chętnieby się podjął **pośrednictwa w wojnie rosyjsko-japońskiej, gdyby car był skłonnym przyjąć je.**

Z Francji.

Paryż 23 lutego. Grupa nacjonalistyczna poleciła deputowanemu Firminowi Faure, aby na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł interpelację w sprawie niebezpieczeństwa, jakie grozi Francji, zwłaszcza w obecnej ważnej chwili, jak długo Pelletan jest ministrem marynarki.

Paryż 23 lutego. Interpelacja jaką dep. F. Faure wniesie na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych brzmi: „Interpeluję rząd w kwestji, jakie rząd poczyni zarządzenia, aby marynarka była w stanie w danym wypadku zapewnić bezpieczeństwo państwu“.

Z Hiszpanji.

Madryt 23 lutego. W Izbie deputowanych rząd przedłożył projekt ustawy z żądaniem nadzwyczajnego kredytu 8·8 miljona pezetów na zakupno materjału wojennego i 950 000 pez. na marynarkę, w celu wzmocnienia obwarowania wybrzeży.

W odpowiedzi na zapytanie oświadczył prezydent ministrów Maura, że środki, zarządzone przez rząd, mają wyłącznie na celu utrzymanie neutralności Hiszpanji.

Wylewy.

Petersburg 23 lutego. Jak donoszą z Petro-Aleksandrowska z dnia 18 b. m. wielki zator lodu spowodował wystąpienie z brzegów rzeki Amudarja. Okolica miasta zalana. Wiele domów zniszczonych. Także wiele osób straciło życie; padło też wiele bydła. Linje telegraficzne uszkodzone. Komunikacja na rzece przerwana.

TELEGRAMY.

Sprzeniewierzenie w lwowskiej Kasie chorych.

Lwów 23 lutego. Wczoraj w południe przeprowadzono skontrum w Kasie chorych robotników budowlanych, przyczem wykryto znaczniejszy brak gotówki w kasie. Popołudniu aresztowała policja dyrektora Kasy chorych Kornela Żelaszkiewicza, znanego przywódcę socjalistów lwowskich. Suma sprzeniewierzona dochodzi podobno kilku tysięcy koron. Aresztowanie nastąpiło na polecenie namiestnictwa.

Zaburzenia wśród ludu.

Lwów 22 lutego. (Tel. pryw.) „Dziennik Polski“ donosi, że cała gmina Załucze koło Śniatyna, w której niedawno zaszły zaburzenia wywołane rozrzuceniem trawestacji kolęd ułożonych przez Hrycia Szczypawkę, przeszła na prawosławie. Jako powód przejścia na prawosławie podaią chłopi z Załucza osadzenie w parafji ks. Salija.

Samobójstwo obłąkanego.

Lwów 22 lutego. (Tel. pryw.) W przystępie szału rzucił się dzisiaj rano w zamiarze samobójczym z okna II piętra, realności przy ul. Piekarskiej l. 20, 64-letni Jan Krzyżanowski, prywatysta, cierpiący od dłuższego czasu na pomięszanie zmysłów.

Nieszczęśliwy upadając na bruk uliczny doznał oprócz wielu ciężkich uszkodzeń, także złamanie obu nóg. — Wezwane pogotowie towarzystwa ratunkowego, przewiozło go do szpitala powszechnego.

Moskalofile lwowscy.

Lwów 22 lutego. (Tel. pryw.) „Dziennik Polski“ donosi, że studenci moskalofilscy uniwersytetu lwowskiego wysłali do studentów petersburskiego uniwersytetu telegram tej treści:

„W trudnym czasie wojny oręża narodu rosyjskiego, za dobro narodów słowiańskich i pokój, zasyłamy Wam bracia serdeczne pozdrowienie.

Sprawa kiszyniewska.

Kiszyniew 23 lutego. Wczoraj rozpoczęła się tu rozprawa sądowa w sprawie pięciu jeszcze niezałatwionych oskarżeń, stojących w związku z zaburzeniami antiżydowskiemi w kwietniu z. r.

Odrzucenie nagród za hakatyzm.

Berlin 23 lutego. Sejm Rzeszy w dalszym ciągu obradował nad etatem poczt. W dyskusji nad tytułem: „Ostmarkenzulage“ pos. Fritzen (centrum) występuje przeciw tym dodatkom, ponieważ stanowią one część pruskiej polityki antypolskiej, którą centrum zwalcza. Mówca odpiera zarzut, jakoby centrum popierało agitację polską. Centrum żąda od Polaków, aby czuli się lojalnymi poddanymi i wyrzekli się wielkopolskiej agitacji. Rząd nie powinien jednakże traktować Polaków jako drugorzędnych Prusaków.

Pos. Staudy (konserw.) oświadcza się za tym dodatkiem i powiada w imieniu swej frakcji, że ona jednomyślnie pochwala obecną antypolską politykę rządu.

Po dłuższej jeszcze dyskusji odrzucono tytuł, żądający uchwalenia tych dodatków.

Wyleczenie raka.

Paryż 23 lutego. Znany chirurg Doyen wręczył Akademji umiejętności pracę o traktowaniu raka, w której twierdzi, że przy pomocy wstrzykiwania toksyny osiągnął **cały szereg wyleczeń raka**. Toksyna wytwarza się ze złośliwego nowotworu, stwierdzonego przed kilku laty, „Micrococus neoformans“.

Wrzenie na Bałkanie.

Wiedeń 23 lutego. „N. Fr. Presse“ donosi: Ambasador oświadczył w sprawie zaburzeń w Djakowej i Prizrenie, że zostały one już stłumione i obecnie panuje tam spokój.

Wiedeń 23 lutego. (Tel wł.). Ambasada turecka zaprzecza, jakoby powstanie Albańczyków kiedykolwiek istniało.

Filadelfja 23 lutego. Do tutejszej fabryki okrętów, która buduje krążownik turecki „Medżidżi“, nadszedł nagły rozkaz przyspieszenia budowy. Okręt ma 1 marca odpłynąć do Turcji.

Czerniowce 23 lutego. „Czern. Allg. Ztg“ donosi z Rosyjskiej Nowosielicy, że Rumuni zakupują pospiesznie wielkie ilości zboża dla wojska, szczególnie zaś owsa.

Wiedeń 23 go lutego. (Tel. wł.) Według doniesień węgierskiego biura korespondencyjnego 10 000 Albańczyków stoi pod bronią.

Paryż 23 lutego. (Tel. wł.) Wbrew zaprzeczeniom Turcji o pogłoskach mobilizacji armji tureckiej, „Temps“ twierdzi stanowczo, że zbrojenia tureckie prowadzone są gorączkowo i pośpiesznie.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 18 go lutego. — (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·22 Renta majowa 99·10, Węg. renta koronowa 96·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 626·—, Akcje węg. 733·—, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Uniobanku 515·50 Akcje Landerbanku 417·50 Akcje kolei państ. 624·50 Lombardy 86·—, Akcje fabryki broni 485·—, Akcje tytoniowe 330·—, Akcje Alpiny 404·— Losy tureckie 112·—, Ruble 252·50

Cukier (stały) 18·55 spirytus (ustalony) 46·— nafta niezmieniona.

Berlin 18-go lutego. — (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 100·90, Towarzystwo dyskontowe 188·75.

NA WIELKI POST

poleca

Księgarnia katolicka dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6,

Awancini M. O. T. J. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łać. przerobił i do użytku wszystkich zastosował O. M. Jedowicki, ze Zgr. Zmartw. Pańskiego. Wydanie siódme. Str. 683 w 16-e w oprawie ozdobnej 4 kor.

Chwila Adoracyi u stóp Pana Jezusa niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi str. 27 w 32-ce. Wydanie ozdobne ze złoconemi brzegami 20 hal.

Dwie godziny Adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie 40-godzinnego naboż. albo na Boże Ciało oraz przy Grobie Pańskim na W. Piątek. Str. 108 w 16-ce, 20 halerzy.

Fabijani K. ks. — Misya apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca. Część I. O pokucie. Str. 365 w 8-ce 3 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pąs., 4 kor.

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne na 3 posty podzielone, Str. 216 w 8-ce 3·60 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pąsowe, 4·60 kor.

Liguori A. św. — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyśl. nad odwiecznemi prawdami. Wydanie czwarte. Str. 355 w 8-ce, w oprawie w płótno ang. 2·50 kor.

Schoeppe Fr. ks. O. T. J. — Dogmat o piekle, wyjaśniony faktami tak z dziejów świętych, jakoteż z historyi świeckiej. Str. 229 w 32-ce. W ozdobnej oprawie 90 hal.

Schoeppe Fr. ks. O. T. J. — Śmierć i jej nauki w przykładach, str. 396 w 32-ce w wyd. opr. 1·20 kor.

Na porto należy dołączyć 10—30 hal. od każdej książki.

Petrogen „Jahr"

niezrównany środek do konserwowania włosów

odświeża i wzmacnia cebulki włosowe, usuwa łupież i świąd z głowy, nadaje włosom połysk i miękkość i zapobiega wypadaniu. 1158

Cena próbnego flakonu 2 K. dużego flakonu 4 K.

Wyrób i główny skład wysyłkowy:

APTEKA Fortunata Gralewskiego w Krakowie.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

Kraków, ul. Karmelicka L. 66

poleca na sezon wiosenny **nasiona** warzywne, **kłęcze, cebulki** i nasiona kwiatowe; **sadzonki** kwiatowe i warzywne, **szczepy** i **krzewy** owocowe, **róże** wysoko i niskopienne.

Wielki wybór **roślin doniczkowych** etc.

Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie. 1330 2 0

HERBATA

oryginalna chińska aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca

z marką „CHINCZYK"

Cena za funt czystej wagi:

Nr. 1	„Gospodarska"	3 kor.	20 hal.		
„ 2	„Familijna"	. 4	„	—	
„ 3	„Melange"	. 5	„	20	„
„ 4	„Gościnna"	. 6	„	40	„
„ 5	„Boudoir"	. . 8	„	—	
„ 6	„Wyborowa"	10	„	—	
„ 7	„Proszkowa"	4	„	—	
8	„Proszkowa"	2	„	80	„

Do nabycia w składzie

Firmy Dra NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIC w Krakowie, Rynek gł. L. 25.

PP. Handlującym udziela się opust i kredyt. 2842 3 0

Z powodu wyjazdu

jest jeszcze do sprzedania: sypialnia mało używana, sprzęty kuchenne, kwiaty i tamże rotunda na futrze. Dietlowska 89 II p., mieszkania Nr. 7. 1337 2 3

W szkółce drzew owocowych Zdzisława Hr. Tarnowskiego W DZIKOWIE

założonej od lat 40, a zostającej pod zarządem ogrodnika Jana Cybulskiego, są do sprzedania w wielkiej ilości **szczepy do zakładania sadów** jakoto: jabłonie, grusaki, śliwki, wiśnie, czereśnie i derenie, do naszego klimatu zastosowane, które okazały już najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza.

CENA sztuki od 2 do 4 lat . . . . 80 groszy
od 4 do 6 lat . . . . 1 kor.
Starsze, które już rodzą . . . . 2 kor.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd Zamku w Dzikowie, poczta Tarnobrzeg.** — Uprasza się o podanie dokładnego adresu. — Na żądanie cennik darmo i opłatnie. 1299 2 5

Zegary pendułowe z muzyką



są ostatnią nowością wyrobów zegarmistrzowskich. Te francuskie miniaturowe zegary, długości 70 cm., jak obok podana rycina, są wykonane z drzewa orzechowego, pięknie politurowane i rzeźbione i grają za każdą godziną najpiękniejsze marsze i tańce. Cena wraz ze skrzynką **tylko 8 złr.** Ten sam zegar bez muzyki, lecz wydzwaniający pół i całe godziny, wraz ze skrzynką tylko **6 złr.** Naśladujący bicie zegarów wieżowych **złr. 6·50.** Za dokładność tych zegarów gwarantuje się na przeciąg 3 lat — a jestto zarazem z powodu prawdziwie świetnego wykonania zewnętrznego, piękny i elegancki mebel. — Budzik z muzyką (gra zamiast dzwonić) **złr. 6.** Remont Roskopf nikl. **złr. 2·50.** Prawdziwy srebrny remontoir **złr. 5.** Wysyła tylko za zaliczką. W razie niepodobania przyjmuje się napowrót, lub zwraca pieniądze — zatem nie ma żadnego ryzyka. 1012 9 0

Wielki ilustrowany cennik zegarków, łańcuszków, pierścieni etc. wysyła na żądanie gratis i franco.

Józef Spiering, Wiedeń, I., Postgasse Nr. 2-22.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 2612

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — **Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.**

Nie należy jechać wprzód do Ameryki

zanim się nie otrzymało od nas prospektu i rozkładu jazdy naszych znakomitych parowców.

Wszyscy ci, którzy mają zamiar wyemigrować do Ameryki i są już w posiadaniu paszportu, powinni dokładnie przeczytać następujące ogłoszenie, zanim się w podróż wybiorą. Z Ameryki zawiadamia każdy swoich współziomków.

Jedźcie tylko przez Hamburg!

Parowce naszego Towarzystwa osiągnęły pod względem szybkości, pewności, jakoteż doskonałego zaopatrzenia rozgłośną sławę. Ci pasażerowie, którzy jadą do Hamburga mają tę korzyść, że na granicy pruskiej w Mysłowicach, bierzemy ich pod naszą opiekę, i że odtąd bez przesiadania w wagonie 3-ciej klasy pociągu pospiesznego, odstawiamy ich wprost do Hamburga.

Podróż z Galicyi do Hamburga nie trwa dłużej jak 24 godzin, jeżeli się ją podjęło według naszych wskazówek.

Koszta podróży od granicy pruskiej do Hamburga wynoszą 9 złr. 80 ct.

Flota Towarzystwa naszego liczy 130 ogromnych okrętów. **Również cena przeprawy do Kanady jest bardzo umiarkowana.**

Obszerniejsze opisy dotyczące Kanady i kosztów podróży przesyłamy chętnie i bezpłatnie. 241

Falck & Co, Hamburg

Brandsende 23 a.

APTEKARZA

A. THIERRY'ego BALSAM



najlepszy dyetetyczny środek domowy

przeciwko ciężkiemu trawieniu, osłabieniu, nudności, nalaniu etc., uśmierzający kaszel i kurcze, odflegmiający, przeczyszczający. 12 małych lub 6 podwójnych flakonów franco wraz ze skrzynką K. 4.

Apotheke zum Schutzengel A. Thierry w Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn.

Prawdziwy tylko z obok umieszczoną marką ochronną.

Środek ten poleca się mieć w każdej podróży na wszystkie wypadki. 1628 40 20

Główny skład dla Galicyi: S. Rucker Lwów.

Nr. inser. 5

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. 3.

W środę dnia 24 lutego 1904 r, o godzinie 9-tej rano **będą sprzedane:**

Kapelusze damskie letnie i zimowe, pióra do kapeluszy itp.

Perfumy, puder, szczotki do włosów, mydła, żelazka do włosów, opaski na wąsy itp.

Kraków, dnia 22-go lutego 1904 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 2605

Fatalny tron

czyli

Car Aleksander III

i jego dwór

POWIEŚĆ

wychodzi w zeszytach po **10 ct. = 20 hal.**

Do nabycia w księgarniach, u kolporterów, w biurach pism itd. Skład główny na Kraków u J. **Hopcasa i A. Salomonowej,** Plac Maryacki L. 2. 1132

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.

Wiosenny jarmark na konie w Krakowie.

W dniu 10 marca 1904 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 1332 2 3

Dnia 11 marca 1904 (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

Magistrat stoł. król. m. Krakowa dnia 11 lutego 1904.

Pracownia tkacka JANA DŁUGOSZA

Korczyna ad Krosno, (Galicya),

poleca **płótna** czysto lniane koszulowe i prześcieradłowe bez szwu, apretowane i bez apret, **Ręczniki, Chusteczki, Stołowizna, Materje cajgowe i Kamgary.** — Towar w cenach najumiarkowańszych.

W każdym razie świeży wyrób towaru i próbki opłacone. 1150 6 6

Miód patoka!

Naturalny pod gwarancyą, czysto pszczelny, kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w blaszankach pieciokilowych po 6 koron.

Miód do picia wyborny w praktycznych gąsiorach 4-litrowych po 5 kor. 70 hal. wysyła cały rok opłatnie do każdej poczty wszystko za zaliczką:

Pasieka Adama Górskiego Denysów. 1305 3 4

ODEZWA

do serc miłosiernych!

OSOBA z dobrej rodziny, wdowa po wyższym oficerze wskutek nieszczęścia i choroby jest w bardzo opłakanem położeniu, prosi litościwe serca o odzież ciepłą i pożywienie, bo literalnie ginie z głodu. Może kto się zlitnje i da jej obiad albo kolację a Bóg stokrotnie wynagrodzi. Teraz zima, nie ma ani na opłacenie pomieszkania, ani na węgle. Bliższych informacyi udzieli Administracya „Głosu Narodu" ulica św. Krzyża Nr. 7. 3365 8 0

Wolska 28 naprzeciw Sokoła

od 1 kwietnia na parterze front:

1) 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia.
2) 3 pokoje, przedp., kuchnia, weranda.
3) od 1 marca 3 pok. kuchnia I p. ofic.

Bliższa wiadomość u stróża. 1313 3 0

Dziewczynkę

piękną, w wieku 2—4 lat, rodziców inteligentnych przyjęłoby zamożne, bezdzietne małżeństwo na własność. — Oferty pod lit. „K. K. 25" do Admin. „Głosu Narodu". 1313 1 2

OSOBA

lat 28, inteligentna znająca się dobrze na kuchni i gospodarstwie domowem, poszukuje posady na plebanii lub do pana. Łaskawe zgłoszenia do 1 marca pod adresem: „Marya 4006" poste rest. Żywiec 1344 1 3

Jabłka Marschauzkie

drobniejsze, zdrowe, b. trwałe. koszyk **5 kg 2 kor. 50 hal. opłatnie, 100 kg. 38 kor.** sprzedaje

Dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie. 1346

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i pokrewnych, najlepiej przez pp. Lekarzy poleconym środkiem jest

Sapomenthol

(Maść Sapomentholowa)

WYROBU

EUGENIUSZA MATULI w Radomyślu koło Tarnowa.

Często już jednorazowe natarcie usuwa cierpienie.

Dostać można po cenie: za mały słoik 1 kor. 40 h., za duży 5 kor., w każdej aptece, jak również wysyłka za zaliczką.

Dostać można w Krakowie w aptekach: WP. Bartmańskiego, Doskoskiego, Górzeckiego, Gralewskiego, Grabowskiego, Macudzińskiego, Mikuckiego, Pronia, Redyka, Wiszniewskiego, jako też w drog. Zopotha i Klemensiewiczowej. W Podgórzu w aptece WP. Dyon. Matuli i drog. hurt, Dobrowolskiego.

Ostrzega się przed naśladownictwami. — Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu, prawnie wraz z marką ochronną „palmą" jak i nazwą zastrzeżonem.

Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii, Wiedniu. — Dyplomy honorowe i złote medale.

Z licznych świadectw lekarskich, podajemy poniżej kilka:

Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż „SAPOMENTHOLU" używam od 2 lat w rozmaitych postaciach bólów reumatycznych jako to: rwy kulszowej, Ischias, Lumbago i t. p. oraz neuralgicznych, przyczem zauważyłem nader kojące działanie tegoż, tak, iż uważam preparat ten tak co do skuteczności, jak co do jakości wyrobu wysoce przewyższającym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne, nie mogące z niem współzawodniczyć.

Tarnów, 1902 r.

Dr. Zygmunt Dzikowski m. p. c. k. starszy lekarz pow.

Z przyjemnością potwierdzam niniejszem, że zastosowanie Pańskiego „SAPOMENTHOLU" w cierpieniach reumatycznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie omieszkam znakomity ten środek jak najwięcej polecać.

Wiedeń 1902. **Dr. E. Wolf** m. p.

Przysyłam wyrazy szczerego uznania dla Pańskiego „SAPOMENTHOLU", który okazał się znakomitym środkiem w cierpieniach reumatycznych.

Pilzno w Czechach 1902.

Dr. Antoni Fischer m. p. c. k. starszy lekarz sztab.

Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję Pański „SAPOMENTHOL" w przypadłościach reumatycznych z najlepszem wynikiem.

Tarnów, 1902.

Dr. Włodzimierz Rogalski m. p. prymaryusz szpitala powsz.

Stwierdzam, że Pańska Maść „SAPOMENTHOLOWA" jest znakomitym środkiem przeciw bólom reumatycznym. 1244 5 10

Jasło, 1903.

Dr. Walery Macudziński m. p. prymaryusz szpitala.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku